

# Kaczyński, Jan

---

## Chłopi polscy a Unia Europejska

---

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 17, 208-212

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Kaczyński \*

## Chłopi polscy a Unia Europejska

Myśla zawarta w dwuwierszu Jana Kasprowicza pochodzącym z utworu o łacińskim tytule *Excelsior* (w górę, wyżej) ma mi posłużyć jako punkt wyjścia do ogólniejszej refleksji nad mieszkańcami wsi polskiej, czyli nad ludem polskim.

Kasprowicza wybrałem dlatego, że ten wysoko ceniony przedstawiciel naszej poezji, przy tym profesor i w pewnym okresie rektor Uniwersytetu Lwowskiego miał chłopskie pochodzenie społeczne (większość twórców polskiej literatury była pochodzenia szlacheckiego) i bardzo typowe dla tej warszwy społecznej doświadczenie dzieciństwa i młodości. Miał więc chłopskość w krwiobiegu, w warstwie emocjonalnej swojej osobowości i w swojej świadomości. Od Kasprowicza zacząłem również dlatego, że w jego poezji - głównie tej, która dotyczy życia mieszkańców wsi, spotykamy słowo *cham*. A uwaga moja jest nakierowana na słowo *cham* z powodu kontekstu, w jakim zostało użyte w nieprzychylnych Polsce mediach. Mianowicie kontekst był taki, że polski chłop to cham., który ma kłopoty z rozumieniem współczesności i boi się nowoczesności dlatego właśnie, że jej nie rozumie.

Znajomość dziejów ojczyźnych pozwala nam wiedzieć, że w Polsce ludzi pracujących na roli określano kilkoma, różnymi terminami. W Polsce piastowskiej najliczniejszą warstwę społeczną stanowili kmiecie. Kmiecie uprawiali rolę, ale byli także zbrojni, posiadali również - jak byśmy dziś powiedzieli - rozwiniętą świadomość narodową. Najstarsza pisana wzmianka o kmieciu znajduje się w *Bogurodzicy*, w jej części powstałej w XIV w. Czytamy tam:

*Adamie, ty Boży kmieciu, ty siedzisz u Boga w wiecu.*

*Domieścizę twe dzieci, gdzie królują anieli.*

Z ludności kmiecej powstał w Rzeczpospolitej stan rycerski i szlachecki. Zdaniem historyków już w XII wieku funkcjonował w języku polskim termin *chłop*, a zakres tego wyrazu obejmował wszystkich zajmujących się uprawą ziemi. Podobny zakres posiadało słowa *włóścianie*.

Trudno byłoby mi wskazać kiedy pojawiło się słowo *cham*, jako pogardliwe określenie mieszkańca wsi, rolnika. Mogło to nastąpić bardzo dawno, gdyż zawdzięczamy je *Biblii*, która w *Księdze Rodzaju* podaje, że Cham to jest jeden z trzech synów Noego, który miał odwagę patrzeć na pijanego i ob-

nażonego ojca; za ten brak szacunku wobec ojca, Cham i jego potomstwo zostali przeklęci przez Noego i skazani na status niewolików wobec potomków dwóch pozostałych synów: Sema i Jafeta. Zatem *cham*, to ktoś ze specjalnym piętnem. Słowu *cham* bliskie znaczenie jest słowo *gbur*, które również zawierało pogardę dla wskazanego tym słowem włościanina. Również dzisiaj używamy słów: *cham* i *gbur*, ale nie mają one takiego sensu wartościującego, który wskazywałby na mieszkańca wsi, na rolnika, jako predestynowanego do chamskich czy gburawatych zachowań - samym swoim chłopskim pochodzeniem.

Zatem - gdy słyszymy, lub czytamy w mediach - opinię, że te chamy (polscy rolnicy) nie odnajdą się w Unii Europejskiej, albo - czego te chamy w Unii Europejskiej szukają, to powód do irytacji mamy - rzekłbym - bolesny. Natomiast w ogólnonarodowej współczesnej polszczyźnie pracujących na roli najczęściej określa się słowami: rolnicy lub chłopci.

To odniesienie do historii, a raczej funkcjonowania, w historii określeń wskazujących na mieszkańców wsi było mi potrzebne do ogólniejszej konstatacji, mianowicie takiej, że warstwa społeczna trudniąca się rolnictwem, że tak powiem - od zawsze - wytworzyła określony etos i czym prędzej dodam, że mam na myśli etos pracy, chłopski, rolniczy etos.

W wieku XIX, a szczególnie po uwłaszczeniu chłopów (1861) wszyscy mieszkańcy polskiej wsi stali się równi wobec prawa, równi przynajmniej formalnie. Uwłaszczenie bowiem znosiło pańszczyznę i przywiązanie chłopca do ziemi.

Rozbiory Polski doprowadzają między innymi do upadku znaczenia szlachty, natomiast warstwa chłopstwa pozostaje być niemyym świadkiem historii. Postanowienia Konstytucji 3 maja w sprawie chłopskiej, rola chłopów w powstaniu kościuszkowskim, doceniona Uniwersałem połanieckim, masowy udział chłopów w kampanii napoleońskiej, to fakty prowadzące do uobywatelnienia chłopca. Wzrost świadomości obywatelskiej chłopów podpowiada potrzebę solidarnego działania politycznego. Pod koniec XIX wieku ta potrzeba znajduje wyraz w powstaniu ruchu ludowego, w powstaniu chłopskich organizacji społecznych i partii politycznych. Ta najliczniejsza w Polsce warstwa społeczna wysyła różne sygnały świadczące o jej sile. Siłę tę docenia Stanisław Wyspiański pisząc w swoim dramacie *Wesele*:

*A bo chłop ma i coś z Piasta  
Coś z tych królów Piastów - wiele!  
Kiedy siej, orze, miele,  
Taka godność, takie wzięcie;*

*co czyni, to czyni święcie;  
godność, rozważa, pojęcie.  
A jak modli się w kościele,  
taka godność, to przejęcie;  
bardzo wiele, wiele z Piasta;  
chłop potęgą jest i basta.*

I dodaje autor wesela:

*Ino na wsi jesce dusa,  
co się fantazyją rusa.*

Wzrastające uobywatelnienie chłopów, wyrażające się w powstaniu ruchu ludowego spowodowało przyznanie ludowi istotnej rangi w życiu społecznym. Ogłoszono wszem wobec - słowem mówionym i pisanym, że chłopcy to warstwa w naszym narodzie, która ten naród żywi i broni.

Zainteresownie ludem i ludowością od czasów romantyzmu, można by powiedzieć, nie słabnie do dzisiaj. Zatem nosicielem jakich wartości, jakiego etosu jest lud czyli chłopcy? Wyjaśnijmy, że przez etos rozumieć będziemy, całość moranych postaw, reakcji i zachowań człowieka jako przedstawiciela określonego typu obyczajowości, ukształtowany pod wpływem dominowania jednej z wartości, np. wierności, miłości, honoru, pracowitości. Termin etos odnosić można tylko do grup, do pewnej zbiorowości, warstwy społecznej, nie do jednostek. Chłop polski ze względu na trwałość związku z ziemią, ze względu na trwałość przywiązania do jednego, dziedzicznego miejsca zamieszkania, wykształcił w sobie cechy jemu właściwe, różniące go od innych grup społecznych.

Zapewne chłop polski jest bardziej konserwatywny, niż mieszkaniec miasta, niż inteligent. Ale ów konserwatyzm powoduje, że chłop jest wyrazistszym nosicielem cech etnicznych i tradycji właściwej danej nacji. Gdyby powstało muzeum przedstawicieli nacji lechickiej, to egzemplifikacji tej idei szukalibyśmy w warstwie chłopskiej przede wszystkim. Poczynając od języka, który w środowisku chłopskim ma znamiona dawności, poprzez kwestie wiary i religii; wiary która u chłopów znajduje wyraz bardziej szczerzy, przez co może bardziej prawdziwy, autentyczny; poprzez stosunek do tradycji najszerszej rozumianej, tradycji związanej z sacrum, obrzędowością, zwyczajami, aż po kształt życia rodzinnego - we wszystkim tym znajdziemy chłopską inność, czyli chłopską tożsamość. Głównym jednak składnikiem, czy wyznacznikiem etosu chłopskiego jest stosunek chłopów polskiego do pracy.

Jest w tym stosunku coś z sakralności, ze świętości w tym sensie, że pracujący chłop, ciężko pracujący polski rolnik ma poczucie - takie odnoszę wrażenie - jaka by był kontynuatorem boskiego dzieła stworzenia. Arcyważnie dla rolnika jest to, że pracuje on na swoim i uprawiając tę własną ziemię, nie szczędzi wysiłku, a gdy zaszła potrzeba broniliby ojcowizny z najwyższym poświęceniem. Świadomie użyłem słowa ojcowizna, gdyż w polszczyźnie XVI w. wyraz ojczyzna oznaczał to, co się po ojcu dziedziczy, czyli ojcowiznę. I tu dotykamy chłopskiego patriotyzmu. Grecki i łaciński rodowód słowa patriotyzm (*pater* - ojciec) wskazuje na to, że ojciec był desygnate słowa *pater*. W łacinie *patrius* znaczy ojcowski, ojczysty. Chcę to powiedzieć, że chłopski patriotyzm, rzetelny i trwały - swą siłą zawdzięcza przywiązaniu rolnika do ojczyzny, w sensie ojcowizny, w sensie własnej, dziedziczonej po przodkach ziemi, na której on żyć, pracować i umierać pragnie.

Dlatego też, kiedy w latach pięćdziesiątych w PRL na siłę tworzone rolnicze spółdzielnie, to chłopie zagrożeni represjami łącznie z więzieniem - ziemi do spółdzielni oddać nie chcieli. Dlatego też przynależność do Unii Europejskiej budzi w chłopie polskim dużą nieufność, lęk przed ewentualną utratą ojcowizny, lęk przed tym, że może stać się wasalem; lęk przed wasalstwem, mimo, że wieś polska była przeludniona, że na przełomie XIX i XX wieku miała miejsce sezonowa i stała emigracja za ocean i do Niemiec, emigracja na wielką skalę, emigracja po prostu za chlebem. Emigracja miała również miejsce po II wojnie światowej.

Piszący te słowa zna wieś polską z autopsji i problemy, jakimi żyją rolnicy. Od dawna obchodzi mnie również życie Polonii amerykańskiej. Obchodzi mnie między innymi dlatego, że trzech braci mojej mamy wyemigrowało przed I wojną światową do USA. Kilka osób z bliższej i dalszej rodziny wyemigrowało w drugiej połowie XX wieku i wiem jak bardzo radują serca Polonusów amerykańskich, te fakty, które świadczą o umacnianiu zasobności i gospodarności na ojcowiznie. Ci moi krewni, również znajomi, ci amerykańscy polonusi - pracowici, rzetelni, ofiarni, przywiązani do katolicyzmu - są nosicielami etosu, którego mocne podstawy zawiązały się w nich w Polsce, w dzieciństwie spędzonym na ojcowiznie. Znam przykłady ofiarności Polonusów amerykańskich, ofiarności służącej materialnemu i kulturowemu umacnianiu rodziny; rodziny, która żyje i pracuje na ojcowiznie. Ofiarności ta jest niekiedy niezwykła, odnosi się wrażenie, iż żyjący i pracujący w Ameryce krewni, żyją i pracują po to, by tym, co osiągają dzielić się z rodziną, z bliźnimi. Zapewne tę ofiarności motywuje, trwałe w ich umysłach i sercach istniejący patriotyzm, podsycany i ożywiany tęsknotą za krajem lat dziecińczych, który - jak to głęboko ujmuje Mickiewicz -



*On zawsze zostanie,  
Świąty i czysty jak pierwsze kochanie.*

Ową pracowitość i ofiarność egzemplifikują jednym nazwiskiem: inżynier Jadwigi Marianny Olszowej - Przybylskiej. Wybieram to nazwisko, gdyż jest to moja krajanka z polskiego Mazowsza, o której życiu i pracy w Ameryce od lat ponad dwudziestu wiem dużo. Znalazłszy się w USA przygotowała się poprzez naukę do zawodu wymagającego specjalnych predyspozycji - do zawodu pielęgniarki. Świadomie podjęła pracę polegającą na opiece nad ludźmi ze względu na wiek i przewlekłe choroby - niedołącznymi. Wykonywany przez panią Jadwigę zawód wymaga ofiarności i wydłużonego czasu pracy. Ale z podziwu godną konsekwencją mobilizuje swoje siły, żeby - rzadko wprawdzie - odwiedzić Stary Kraj, Ojcowiznę i systematycznie wspierać materialnie rodzinę, a przede wszystkim tych, którzy są na etapie kształcenia. W odniesieniu do pani Jadwigi i ogromnej rzeszy Polonusów amerykańskich trafna wydaje się opinia, według której człowiek i jego życie tyle jest warte, ile uczynił dobra.

A wracając do chłopów polskich i Unii Europejskiej raz jeszcze podkreślałam, że chłop polski jest nosicielem świętej czci dla pracy i dla okupionej tą pracą własności i wolności. Dodajmy: do Unii tak, bo to idea przyszłościowa, ale do Unii z zachowaniem narodowej lechickiej tożsamości. Czym więcej w Polaku zrzeszonym w Unii będzie Polaka, tym ciekawsza, tym bogatsza kulturowo będzie Unia.

I na zakończenie wrócę jeszcze do słowa *cham*. Wielka nasza pisarka Eliza Orzeszkowa jest autorką powieści mającej tytuł *Cham*. Główna postać tej powieści - Paweł Kobycycki pochodzący z nizin społecznych jest owym chamem. Ale z akcji utworu, z zachowania, z czynów chama - Kobycyckiego wynika, że jest to człowiek najszlachetniejszy z szlachetnych. Wspomniany na początku tego szkicu Kasprowicz uczynił ze swojego chłopskiego pochodzenia, szczególną wartość, obnosił się ze swoim chłopstwem jak z talizmanem. Potwierdził to, wpisując do księgi pamiątkowej poświęconej Orzeszkowej następujące słowa:

Autorce *Chama* - cham. Chciał przez to powiedzieć, że cham brzmi dumnie.

Olsztyn 10 XII 2003 r.

*\* prof dr hab pracownik naukowy na Uniwersytecie  
Warmińsko-Mzurskim - członek OTN*